SUPERBOHATEROWIE

SPIDER-MAN
BATMAN
SUPERMAN
JOKER
CATWOMAN
I INNI...

JAKUB DEMIAŃCZUK

Okiem krytyka
filmowego
i komiksowego

LIRA
WYDAWNICTWO

SUPERBOHATEROWIE

SUPERBOHATEROWIE

JAKUB
DEMIAŃCZUK

LiRA
WYDAWNICTWO

© Copyright by Lira Publishing Sp. z o.o., Warszawa 2026

Redaktorka prowadząca: Ewa Kubiak
Redakcja: Magdalena Jabłonowska
Korekta: Katarzyna Kośmicka, Magdalena Jabłonowska

Skład: Igor Nowaczyk
Projekt okładki: Magdalena Wójcik-Zienkiewicz
Zdjęcie autora: Daniel Hilbrecht
Producenci wydawniczy: Magdalena Wójcik-Zienkiewicz, Wojciech Jannasz

Wydawca: Marek Jannasz

LIRA
WYDAWNICTWO

Lira Publishing Sp. z o.o.
al. J.Ch. Szucha 11 lok. 30, 00-580 Warszawa
www.wydawnictwolira.pl

Wydanie pierwsze
Warszawa 2026
ISBN: 978-83-68577-82-2

Wydawnictwa Lira szukaj też na:

Druk: Abedik SA

Wstęp

Młody żołnierz — insygnia wskazują na rangę kaprala, choć nie mamy pewności, czy to jego własny mundur — siedzi na odwróconym wiadrze i z uśmiechem zaczytuje się w przygodach Błyska Gordona. To jedno z ikonicznych zdjęć dokumentujących powstanie warszawskie zrobił Tadeusz Bukowski ps. Bończa — uwiecznił moment wytchnienia podczas najczarniejszych dni w dziejach stolicy. „Dwóch superbohaterów" — głosi wzruszający w swojej prostocie podpis do fotografii na facebookowym profilu Muzeum Powstania Warszawskiego.

Nie wiemy, kim jest młody powstaniec ani czy przeżył wojnę. Wiemy za to, co czyta: tomik *Błysk Gordon i królowa błękitnej magii* ukazał się w 1938 roku nakładem wydawnictwa

J. Przeworskiego[1]. Choć książeczka nie była komiksem, lecz bogato ilustrowaną powieścią awanturniczą, Flash Gordon — bo to właśnie jego polscy czytelnicy znali jako Błyska — to przecież postać, która zrodziła się w popularnym komiksie prasowym Alexa Raymonda.

★★★

Jeśli za symboliczny początek gatunku przyjmiemy debiut *Supermana* w kwietniu 1938 roku, to komiks superbohaterski skończy niedługo dziewięćdziesiąt lat. Przynajmniej cztery pokolenia czytelników i czytelniczek zachwycały się niezwykłymi przygodami obdarzonych nadludzką mocą bohaterów i bohaterek. Superbohaterowie tak głęboko wrośli w tkankę kultury popularnej, że nawet osoby, które nigdy nie czytały historyjek o zamaskowanych pogromcach zła, orientują się, kim są Batman, Superman, Spider-Man czy Kapitan Ameryka, a przynajmniej są w stanie rozpoznać w nich postaci z komiksów. Symbole noszone przez komiksowych herosów stały się markami rozpoznawalnymi na całym świecie. Są warte fortunę — producenci zabawek, ubrań, gadżetów, produktów spożywczych i wszystkiego, co może przyjść na myśl, płacą ciężkie pieniądze za prawa do posługiwania się wizerunkami postaci z komiksów publikowanych zarówno przez największe amerykańskie oficyny, takie jak Marvel i DC Comics, jak i te mniejsze, choć równie prężne i skutecznie walczące o swoje miejsce na rynku.

---

[1] Oryginalne wydanie *Flash Gordon — The Witch Queen of Mongo* ukazało się w 1936 roku nakładem Whitman Publishing Company. Jako autor figuruje Alex Raymond, twórca postaci Flasha Gordona, lecz prawdopodobnie cała seria powieści inspirowanych komiksem była dziełem ghostwriterów. W 2024 roku Muzeum Powstania Warszawskiego we współpracy z wydawnictwem LTW opublikowało reprint książeczki.

Pierwsza dekada (z hakiem, bo chodzi o czas od schyłku lat trzydziestych do połowy lat pięćdziesiątych) istnienia opowieści o superbohaterach nazywana jest złotą erą komiksu. Lecz ta prawdziwie złota epoka nadeszła w XXI wieku: sprzedaż komiksów nie zbliża się co prawda do rekordowych wyników, ale superbohaterowie to maszynka do zarabiania pieniędzy. Ta książka jest jednak propozycją, by spojrzeć na nich nie tylko przez pryzmat eskapistycznej rozrywki i miliardowych zysków. Jest zachętą, by dekodować ukryte za barwnymi strojami herosów szyfry czy odkrywać prywatne — często zaskakujące lub dramatyczne — historie twórców. I zrozumieć, kim są – lub kim mogą być — superbohaterowie.

A są zdecydowanie więcej niż eskapistyczną rozrywką, nawet jeśli sięgamy po opowieści o nich przede wszystkim dla przyjemności. Korzeni historii o superbohaterach trzeba szukać w starożytności: w poematach homeryckich, *Eposie o Gilgameszu*, *Eneidzie*, Biblii. W legendach arturiańskich, *Beowulfie*, *Eddzie poetyckiej* i średniowiecznych *chansons de geste*. W historycznych opowieściach o buntownikach i rebeliantach prowadzących lud do walki z opresyjną władzą. Do wielu z nich komiksy odwołują się bezpośrednio, a w niemal każdej z heroicznych postaci możemy odnaleźć literackie DNA Mojżesza, Prometeusza, Ateny, Boudiki czy Lancelota — nie mówiąc o wzorcach z kultury nowożytnej, od Don Kichota po kapitana Nemo.

Superbohaterowie tworzą współczesną mitologię. Pełnią podobną funkcję, jaką miały przed wiekami zestawy legend i podań: z jednej strony zapewniają eskapistyczną rozrywkę i ucieczkę od problemów codzienności, lecz z drugiej pozwalają lepiej zrozumieć świat, zidentyfikować własne problemy i odnaleźć poczucie przynależności. Opowieści o superbohaterach z końca lat trzydziestych były prostymi historyjkami, ale już wtedy okazały się sposobem mówienia o współczesnym

świecie. Jak w soczewce skupiały lęki i marzenia czytelników, spotęgowane przez wielki kryzys, problemy z rosnącą przestępczością czy docierające z Europy pomruki nadchodzącej wojny. Superman, Batman i Kapitan Ameryka byli przede wszystkim fantazją o chaotycznym świecie, w którym ktoś potężniejszy od zwykłych ludzi wprowadza porządek.

Znaczenie komiksów nie zawsze musi być banalne. Wśród historii o superbohaterach dominowała rozrywka, mimo to często bywały one mniej lub bardziej zawoalowanym komentarzem do rzeczywistości. Manifestacją politycznych poglądów twórców czy metaforą zjawisk i ruchów społecznych.

Scenarzysta Kurt Busiek we wstępie do albumowego wydania serii *Przewodnik po Astro City*[2] pisał:

> Jeśli superbohater może być tak potężną i efektywną metaforą dla dorosłych mężczyzn, to co jeszcze możemy z nimi zrobić? Czy można zbudować superbohaterską opowieść wokół metafor kobiecej dojrzałości? Kryzysu wieku średniego? Zmian, jakie zachodzą w dorosłych, gdy stają się rodzicami? Jasne, czemu nie. A skoro superbohater mógł symbolizować Amerykę u progu II wojny światowej, to czy mógłby być symbolem Ameryki mniej pewnej siebie w latach siedemdziesiątych? A co z rodzącą się tożsamością narodową afrykańskiego narodu, który właśnie zyskał niepodległość?

★★★

Od czasu debiutu *Supermana* świat się zmienił. Wraz z nim przebudowała się rola, jaką odgrywali komiksowi bohaterowie

[2] K. Busiek, *Astro City Volume 1: Life in the Big City*, Image Comics, New York 1999 [jeśli nie podano inaczej, wszystkie cytaty są w tłumaczeniu autora].

i bohaterki. Mity wokół nich narastały, pojawiali się kolejni twórcy, którzy chętnie badali możliwości i granice gatunku. Rozkładali komiks o superbohaterach na czynniki pierwsze, by później te elementy złożyć od nowa i przyjrzeć się, co mówią o popkulturze, ikonach wyobraźni, a także o samych czytelnikach. Komiksy o superbohaterach stały się punktem odniesienia nie tylko w ramach popkulturalnego uniwersum, lecz także w polityce i zjawiskach społecznych. Są przedmiotem niezliczonych parodii i nieustającego uwielbienia, naukowych analiz i badań. Niezależnie, jaki jest nasz stosunek do opowieści superbohaterskich, bez ich choćby szczątkowej znajomości coraz trudniej poruszać się we współczesnym świecie. Wydawnictwo Penguin od kilku lat publikuje komiksy Marvela z wczesnych lat sześćdziesiątych w ramach kolekcji Penguin Classics — uznaje je za jedne z kluczowych tekstów kultury drugiej połowy XX wieku.

Grant Morrison w książce *Supergods*[3], do której będę często tutaj wracał, pisze:

> Żyjemy w historiach, które sobie opowiadamy. W świeckiej, racjonalnej naukowo kulturze pozbawionej przekonującego duchowego przywództwa opowieści superbohaterskie mówią głośno o naszych największych lękach, najskrytszych pragnieniach i najbardziej wzniosłych aspiracjach. Nie boją się nieść nadziei, nie wstydzą się optymizmu, są nieustraszone w ciemnościach. Są tak dalekie od społecznego realizmu, jak tylko możemy to sobie wyobrazić, ale najlepsze komiksy o superbohaterach odnoszą się bezpośrednio do mitycznych elementów ludzkiego doświadczenia w pełen wyobraźni, głęboki, zabawny i prowokacyjny sposób. Istnieją, by rozwiązywać problemy

[3] G. Morrison, *Supergods. Our World in the Age of the Superhero*, Jonathan Cape, London 2011, s. XVII.

wszelkiego rodzaju, i zawsze można liczyć na pokrzepienie, które niosą. Te najlepsze pomagają zmierzyć się z nawet największymi emocjonalnymi kryzysami. Powinniśmy słuchać tego, co mają do powiedzenia.

Wyimaginowani bohaterowie — niezależnie od tego, czy będą to komiksowi herosi, postaci z bajek, czy figury ze świętych ksiąg religijnych — nie przyniosą rozwiązania codziennych problemów, nie pozwolą wyjść z ubóstwa, nie wyleczą depresji, raka czy choćby bólu zęba. Ale mogą dać siłę, by stawić czoła lękom. Scenarzysta Paul Dini w autobiograficznym komiksie *Dark Night: A True Batman Story* opowiada, jak wyobrażone spotkania z superbohaterem pomogły mu uporać się z traumą po brutalnym napadzie rabunkowym. W albumie *Something Terrible* artysta Dean Trippe wyznaje, jak ucieczka do świata opowieści superbohaterskich pomogła mu poradzić sobie z myślami samobójczymi po molestowaniu seksualnym, którego padł ofiarą:

> Najważniejsze to uświadomić sobie, że nie jesteśmy w tym bólu sami, a naszym przeznaczeniem nie jest pozostanie skrzywdzonym, poszatkowanym psychicznie do końca życia. Historie superbohaterskie ukształtowały mnie jako osobę, którą jestem teraz. Każda dobra historia tego typu uczy, że jesteśmy tym, kim tak naprawdę chcemy być[4].

★★★

Niniejsza książka nie jest podręcznikiem historii komiksu superbohaterskiego, choć do pewnego stopnia zarysowuje jej

[4] M. Chudoliński, *Mroczny Rycerz Gotham. Szkice z kultury popularnej*, Universitas, Kraków 2023, s. 189.

kształt, a rozdziały ułożone zostały zgodnie z kolejnością dat, w jakich debiutowali poszczególni herosi. Nie jest to również tradycyjny leksykon postaci komiksowych, katalog ich supermocy i słabości, kostiumów i uzbrojenia, sprzymierzeńców i wrogów. Jej tematem są superbohaterowie (albo superzłoczyńcy) jako idee, postaci symboliczne i mitologiczne. Każdy i każda z nich są znakami czasów, w jakich powstawali, odbiciami przeżyć, myśli i fantazji ich twórców, wreszcie — punktami odniesienia we współczesnej rzeczywistości.

Pisałem tę książkę przede wszystkim z myślą o czytelnikach i czytelniczkach stykających się z opowieściami o superbohaterach mimochodem, podczas seansów hollywoodzkich blockbusterów lub seriali w serwisach streamingowych, choć mam nadzieję, że także fani mainstreamowego komiksu znajdą tu coś dla siebie. Każdy rozdział jest nie tyle próbą skrupulatnego opisania, co symbolizuje dana postać, ile zaproszeniem do dyskusji, podpowiedzią pewnych interpretacji, zachętą do odkrywania na własną rękę ukrytych znaczeń.

Znajdziecie tu sylwetki kilkunastu najważniejszych postaci w historii amerykańskiego komiksu superbohaterskiego. Wszystkie powstały w ramach dwóch największych wydawnictw: DC Comics i Marvela, bo to one zawsze wytyczały ścieżki, którymi przez dekady podążały te historie. Przy okazji staram się opowiedzieć w skrótowej formie o ludziach, którzy stali za sukcesami serii komiksowych, nakreślić polityczne i społeczne konteksty, przybliżyć — choćby w telegraficznym skrócie — zjawiska towarzyszące rosnącej popularności opowieści o herosach.

Nie wszyscy ważni bohaterowie komiksu znaleźli tu swoje miejsce: Flash, Hulk, Korpus Zielonych Latarni czy Fantastyczna Czwórka przemykają chyłkiem, choć mają stałe, nienaruszalne miejsca w heroicznym panteonie. Także kobiety — zarówno bohaterki, jak i artystki — są tu niedoreprezentowane: fundamenty pod świat superbohaterów kładli niemal

wyłącznie mężczyźni. Na szczęście w ostatnich latach kobiety zaczęły tworzyć coraz więcej opowieści o bohaterkach i bohaterach, nadając im nowy, świeży, czasami zaskakujący kształt, świadomie odcinając się od patriarchalnych korzeni.

Nie stoję też na stanowisku obrońcy superbohaterów. Jak w każdym silnie skodyfikowanym gatunku, tak i pośród opowieści o metaludziach — jak bywają nazywani obrazkowi herosi — znajdziemy garść arcydzieł, sporo solidnego rzemiosła i niezliczone komiksy pozbawione wartości i znaczenia. David Graeber uważa, że aby zrozumieć istotę popularnego gatunku, należy analizować przede wszystkim kicz, a nie tylko wyrafinowane utwory[5]. Ja zachęcam najbardziej do czytania tych najlepszych dzieł: w każdym z rozdziałów polecam komiksy, filmy, seriale, a w kilku przypadkach także gry wideo, które pozwolą wam lepiej zrozumieć, skąd bierze się fascynacja superbohaterami.

„Powszechne jest przekonanie, że z komiksów albo superbohaterów się wyrasta. Nie do końca. Wyrasta się z określonego rodzaju komiksów. Z pewnego rodzaju historii, takich jak niekończące się seriale z udziałem herosów"[6] — pisał Łukasz Kowalczuk, znakomity artysta, a także autor książki o pionierskim na rodzimym rynku wydawnictwie TM-Semic, które na masową skalę przybliżyło superbohaterów polskim czytelnikom. Jednak wcale nie trzeba z nich wyrastać, bo za każdym razem można w nich odnaleźć coś nowego. I choć Hollywood zasypuje kinowe ekrany kolejnymi komiksowymi widowiskami i zdołało już nieco znudzić widzów — termin *superhero fatigue*, zmęczenie superbohaterami, pojawia się

---

5 D. Graeber, *Utopia regulaminów. O technologii, tępocie i ukrytych rozkoszach biurokracji*, przeł. M. Jedliński, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2016, s. 390 (e-book).

6 Ł. Kowalczuk, *TM-Semic. Największe komiksowe wydawnictwo lat dziewięćdziesiątych w Polsce*, Wydawnictwo Centrala, Poznań 2013, s. 167.

w prasie coraz częściej — nie ulega wątpliwości, że jeszcze przez wiele lat będą one przynosić wymierne zyski. A gdy od superbohaterów odwróci się kinowa publiczność, wtedy herosi dostaną kolejną szansę: w nowej generacji gier wideo, w coraz doskonalszych doświadczeniach wirtualnej rzeczywistości lub w jakiejkolwiek innej formie. Superbohaterowie mieszkają wśród nas od blisko dziewięćdziesięciu lat. I nic nie wskazuje na to, by mieli kiedykolwiek odejść.

★ Rozdział 1 ★

1938: SUPERMAN. Ikona

ajwiększy z wielkich. Kwintesencja nadludzkiej mocy zamknięta w monumentalnej, niczym wykutej z granitu sylwetce. Niebiesko-czerwony kostium podkreślający muskulaturę siłacza. Gdyby w Sèvres istniał wzorzec idei superbohatera, musiałby przybrać kształt Supermana. Nie dlatego, że był pierwszy — to zresztą kwestia dyskusyjna — lecz dlatego że wdarł się do świadomości z rzadko spotykanym impetem. Czy pojawiła się wcześniej w nowoczesnej literaturze masowej postać, która tak mocno wpłynęłaby na losy kultury? Potwór Frankensteina, Dracula, może Sherlock Holmes. Niewielu innych.

W drugiej połowie lat trzydziestych XX wieku Stany Zjednoczone wciąż leczyły rany po wielkim kryzysie, z Europy dobiegały coraz groźniejsze plotki o nadchodzącej wojnie, nazizm i komunizm stały się zagrożeniami, których nie można było bagatelizować. Polityczny i ekonomiczny niepokój budził w ludziach potrzebę eskapizmu: w amerykańskich kinach królowały musicale, filmy grozy i gangsterskie kryminały, czytelnicy coraz chętniej sięgali po magazyny publikujące literaturę pulpową i historyjki komiksowe. Emocje, przygoda, niewyrafinowana rozrywka — tego pragnęła masowa publiczność. W tym barwnym kalejdoskopie znalazło się miejsce dla kolejnego tytułu: 18 kwietnia 1938 roku (choć z czerwcową datą na okładce) w sprzedaży pojawił się pierwszy numer magazynu *Action Comics*. Na okładce czasopisma umięśniony mężczyzna trzyma nad głową samochód osobowy, rozbijając jego maskę o skały. Siłacz ma na sobie niebiesko-czerwony kostium z peleryną powiewającą na wietrze i wielką literą S wpisaną w emblemat na piersi. Kim jest? Czy jest dobry, czy zły? Co sprawiło, że inni ludzie uciekają przed nim w panice? Czytelnicy, którzy sięgali po nowe pismo, wkrótce mieli poznać odpowiedzi na te pytania.

Kal-El to przybysz z Kryptona wysłany przez rodziców w przestrzeń kosmiczną w kapsule ratunkowej tuż przed ostateczną zagładą wymierającej planety Krypton. Trafił na Ziemię, do miasteczka Smallville w stanie Kansas, gdzie następnie został wychowany przez Marthę i Jonathana Kentów — znalezionemu dziecku nadali imię Clark. Gdy dorósł, przeprowadził się do Metropolis; tam na co dzień pracował jako reporter dziennika „Daily Planet", jednocześnie — jako Superman — walcząc z zagrażającym ludzkości złem. Nie wszystkie te informacje pojawiły się już w pierwszych odcinkach przygód Supermana (np. gazeta miała początkowo tytuł „Daily Star", nazwa miejscowości Smallville zadebiutowała dopiero pod koniec lat czterdziestych w serii *Superboy*, opisującej dzieciństwo Clarka Kenta, geograficzne umiejscowienie miasteczka w Kansas to już zaś pomysł z lat osiemdziesiątych), ale to błyskawiczny skrót biografii najważniejszego komiksowego herosa w dziejach. Z czasem ujawniały się jego kolejne moce, odsłaniała się skomplikowana historia jego przybycia na Ziemię, zyskiwał on dozgonnych przyjaciół i śmiertelnych wrogów. Odchodził i wracał. Umierał i zmartwychwstawał.

★★★

Nie byłoby Supermana, gdyby nie wyobraźnia dwóch młodych chłopaków zafascynowanych kinem, fantastyką i literaturą przygodową. Rysownik Joe Shuster i scenarzysta Jerry Siegel poznali się jako nastolatkowie na początku lat trzydziestych XX wieku w Glenville High School w Cleveland w stanie Ohio. Obaj pochodzili z rodzin żydowskich imigrantów z Europy: rodzice Siegela na samym początku stulecia uciekli przed pogromami z Litwy, rodzice Shustera z Niderlandów i Ukrainy trafili najpierw do Kanady, potem do Stanów Zjednoczonych. Żydowskie korzenie miały znaleźć swoje odbicie

w komiksowej twórczości obu artystów, lecz początkowo połączyła ich przede wszystkim miłość do popkultury: fantastyki, kina i literatury przygodowej.

Własnym sumptem zaczęli wydawać *fanzin* o nieco przydługim tytule *Science Fiction: The Advance Guard of Future Civilization.* W styczniu 1933 roku na łamach trzeciego numeru opublikowali opowiadanie *The Reign of the Superman* — tytułowy nadczłowiek był produktem naukowego eksperymentu, bezdomnym, który dzięki opracowanemu przez szalonego chemika eliksirowi zyskał (czasowo) niezwykłą moc. Upojony władzą marzył o podbiciu świata, ostatecznie jednak skończył ze świadomością, że gdy działanie eliksiru się wyczerpie, znów stanie się nikim. To nie był jeszcze Superman, jakiego znamy, jednak fundament, na którym opiera się do dziś cała kultura superbohaterskich komiksów, został położony właśnie wtedy.

Siegel i Shuster marzyli o tym, by swoimi pracami zainteresować jakiegoś profesjonalnego wydawcę. Gdy byli już blisko publikacji, potencjalny wydawca zupełnie zrezygnował z drukowania komiksów. Tymczasem stworzyli kilka innych propozycji — niektóre, jak komiks o przygodach prywatnego detektywa Slama Bradleya, pojawiły się na łamach magazynu *Detective Comics* (w którym parę lat później zadebiutuje Batman) — ale Supermana nikt nie chciał. Legenda głosi, że Shuster w przypływie rozpaczy zniszczył gotowe materiały, ale jak to z legendami bywa, przekaz jest nieprecyzyjny. Miał je wrzucić do kominka lub podrzeć na strzępy; w każdym razie z pierwszych szkiców pozostały jedynie dwa projekty okładek.

Pomocną dłoń wyciągnęło wydawnictwo National Allied Publications[1], które w swoim portfolio miało m.in. wspomniane

[1] Założone w 1934 roku wydawnictwo miało dość burzliwą historię własności i kolejnych przejęć. Od 1946 roku było znane pod nazwą National Comics Publications, a dopiero w 1977 roku zostało oficjalnie przemianowane na DC Comics — choć tej nazwy potocznie używano już od lat czterdziestych.

Detective Comics. Nie tylko zamówiło odcinek przygód Supermana, lecz także — głosem redaktora Vina Sullivana — podjęło decyzję, by wizerunek herosa trafił na okładkę pierwszego numeru *Action Comics*.

Magazyn miał popularny w tamtych czasach format antologii. Na jego łamach pojawiały się krótkie, liczące kilka lub kilkanaście stron komiksy kryminalne, fantastyczne, przygodowe i historyczne. Jednak to Superman okazał się magnesem przyciągającym czytelników, a premierowy numer — gigantycznym krokiem na drodze do globalnego fenomenu, jakim miały się stać komiksy o superbohaterach. Warto dodać, że to najdroższy komiks świata: na początku 2026 roku egzemplarz pierwszego numeru *Action Comics* (zachowany w niemal idealnym stanie[2]) został sprzedany za za niewiarygodną kwotę 15 milionów dolarów[3]. Za nieco gorzej zachowany zeszyt trzeba było zapłacić „jedynie" 1,5 miliona dolarów. Dość gorzko koresponduje to z historią Shustera i Siegela, którzy sprzedali wydawcy prawa do wizerunku postaci za 130 dolarów oraz podpisali dziesięcioletni kontrakt. Gdy w latach czterdziestych próbowali ta prawa odzyskać, nowojorski sąd przyznał rację wydawnictwu, a nie artystom.

---

[2] Największą firmą zajmującą się oceną stanu przedmiotów kolekcjonerskich (nie tylko komiksów, lecz również kart, czasopism, gier wideo i plakatów koncertowych) jest w Stanach Zjednoczonych Certified Guaranty Company; im wyższa ocena CGC (w skali 0,5–10), tym lepsza jakość, a zarazem wyższa cena przedmiotu. Wspomniany egzemplarz *Action Comics* miał ocenę CGC 9,0.

[3] H. Ziegler, *Rare Comic Introducing Superman Sells Privately for $15 Million*, „The New York Times", 9 stycznia 2026 roku, https://www.nytimes.com/2026/01/09/books/superman-action-comics-1-sold.html [dostęp: 15.01.2026]. Losy tego konkretnego egzemplarza są same w sobie dość niezwykłe: niegdyś należał do prywatnej kolekcji aktora Nicolasa Cage'a, z której został skradziony. Odnaleziony parę lat później, został sprzedany przez gwiazdora na aukcji za 2,2 miliona dolarów. Dziś jego wartość jest siedmiokrotnie wyższa.

Wstęp **5**

Rozdział 1
1938: **Superman.** Ikona **15**

Rozdział 2
1939: **Batman.** Detektyw **37**

Rozdział 3
1940: **Joker.** Szaleniec **59**

Rozdział 4
1940: **Catwoman.** Femme fatale **79**

Rozdział 5
1940: **Kapitan Ameryka.** Przywódca **97**

Rozdział 6
1941: **Wonder Woman.** Wojowniczka **117**

Rozdział 7
1962: **Spider-Man.** Everyman **139**

Rozdział 8
1963: **Thor.** Bóg / 1964: **Daredevil.** Wierny **165**

Rozdział 9
1963: **Iron Man.** Kapitalista **185**

Rozdział 10
1963: **Doktor Strange.** Czarnoksiężnik **207**

Rozdział 11
1963: **X-Men.** Odmieńcy **225**

Rozdział 12
1966: **Czarna Pantera.** Król **245**

Rozdział 13
1974: **Punisher.** Kat **267**

Rozdział 14
1986: **Strażnicy.** Dekonstrukcja mitu **289**

Rozdział 15
1989: **Sandman.** Sen **305**

Podziękowania **327**

Bibliografia **330**

Skąd wziął się Superman? Dlaczego amerykańscy policjanci
malowali na radiowozach symbol Punishera,
a hipisi pokochali Doktora Strange'a?

★★★

Superbohaterowie to fascynująca podróż po świecie herosów,
którzy od blisko dziewięćdziesięciu lat kształtują masową wyobraźnię.
Eseje poświęcone Supermanowi, Batmanowi, Jokerowi, Kapitanowi
Ameryce, Catwoman, Spider-Manowi i X-Menom odsłaniają kulisy
ich powstania, sylwetki legendarnych twórców oraz rywalizację
DC Comics i Marvela. Przede wszystkim jednak pokazują,
że za historiami o supermocach kryją się ważne pytania
o politykę, kulturę, społeczeństwo i ludzką naturę.

★★★

To obowiązkowa lektura zarówno dla fanów superbohaterów,
jak i osób, które chcą zrozumieć ich fenomen.

www.wydawnictwolira.pl
LIRA
WYDAWNICTWO

ISBN: 978-83-68577-82-2
9 788368 577822

cena: **64,99 zł**
(w tym 5% VAT)